

Przyzwyczaiłem się już, że ciągle muszę tłumaczyć podstawowe fakty prawa międzynarodowego ludziom, którym się wydaje, że np. każda secesja jest taka sama. UE nie jest państwem lecz organizacją międzynarodową. Są podstawy prawne do jej opuszczenia, w raz z gotową procedurą (art. 50), i UE się z tym liczy, bo musi (jeszcze). Zresztą tak silnego państwa jak UK nie da się zmusić do niczego w zasadzie, stąd UE przestrzega prawa, bo nie ma innego wyjścia. Miałem nadzieję, że UK nie opuści UE przynajmniej nie teraz, bo brak brytyjskiego reformatorskiego zapału będzie wielkim kłopotem dla UE. Gdyby Szwecja zechciała opuścić UE na co się powoli zanosi, UE nie może legalnie nic zrobić, poza przekonywaniem by została, no i szantażem ekonomicznym – mała Szwecja może się ugiąć, chyba, że pomoże jej UK lub Rosja.

Gdyby np. Rosja czy USA namawiały Wielkopolskę do opuszczenia RP, mielibyśmy casus belli. Myślę, że z 20 % Wielkopolan spokojnie chciałoby własnego państwa, choć nigdy nikt takich badań nie robił. Na pewne z połowa chciała by autonomii od Warszawy, „która nas okrada”. Secesjonizm to nic nowego. Skania średnio czuje się w Szwecji, a Caracas w Wenezueli... Rządy faktycznych nie mogą pobłażać secesjonistom bo same się podminowują.



Opuszczenie UK to zupełnie inna sprawa. Szkocja to nie członek UK, lecz integralna część UK. UK to Zjednoczone Królestwo a nie Unia Brytyjska. Mają autonomię ale podlegają Londynowi, Polska nie podlega Brukseli, Polska tam łaskawie wysłała swojego MSZ i może nie wysłać jak nie chce. Skrajnym eurofederalom wszystko się myli. Mają też wielki deficyt szacunku dla prawa międzynarodowego...

Narody mogą mówić co chcą, rządy – nie. Szkoci mogą się odłączyć przez referendum, jeśli rząd JKM je uzna, natomiast namawianie części innego państwa by dokonało secesji, to casus belli. UE ma gdzieś prawo, bo np. nie szanuje referendum w Holandii i Francji, ale wojny nie chce, bo jako sojusz wojskowy nie umiała nawet dać sobie rady z Serbią. Nie wierzę

by UK i UE prowadziły wojnę, ani że USA i Rosja pozwoliłyby im wykończyć się samymi, ale dla sportu trzeba stwierdzić, że UK by wojnę z UE wygrało. Zanim UE ustaliłaby skład euro korpusów i dogadała się co do strategii, UK, która już strategię obrony terytorialnej ma uderzyłaby pociskami Trident, których ma bardzo dużo, odkąd kupił je Blair od USA. UE dominowałaby w lotnictwie, ale nie w dostatecznym stopniu by to przesądziło. Tyle jeśli chodzi o III wojnę światową z powodu 5 milionów ludzi w kiltach i bez. Przypomnę, że I wojna światowa była o kolonie a nie o Serbię...

A więc państwa UE nie będą namawiać Szkocji do niczego, a może nawet wprost odmówią jej wejścia do UE w ramach nie pogarszania stosunków z UE i ... Królestwem Hiszpanii, które właśnie awansowało na potęgę numer 3 (ex ecqo z Italią) w UE! Szkocja może tylko sama zagłosować za opuszczeniem UK, ale wątpię czy to zrobi, m.in. dlatego, że nie będzie mogła być pewna reakcji UE i tego co dalej. Nijak nie da się tego porównać z sytuacją np. Szwecji, która w każdej chwili może opuścić UE i tyle ją widziano.

Pisałem już bodaj w 2010 roku, o tym, że m.in. Norman Davies wróży od lat rozpad Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej wskazując na szkocki separatyzm. Davies jest katolikiem, półwalijszczykiem uważającym się za Walijszczyka i nie lubi Anglii oraz Windsorów itd., więc kieruje się myśleniem życzeniowym.

W maju 1999 Szkoci wybrali swój własny parlament, w odpowiedzi na referendum z 1997, w którym chęć posiadania własnej władzy ustawodawczej wyraziło 75% głosujących. W 1998 parlament brytyjski zgodził się na istnienie szkockiego. Wydarzenia te Sean Connery uznał za najważniejsze w jego życiu (aktor znany jest z odmowy przyjęcia tytułu sir za swe zasługi dla brytyjskiej sztuki, podczas gdy jego przyjaciel inny znakomity aktor; Anglik Michael Caine nie miał oczywiście podobnych oporów).

W kompetencji władz lokalnych jest oświata, kultura, zdrowie publiczne i w dużym stopniu gospodarka i podatki. Polityka zagraniczna pozostaje domeną Londynu. Powołanie pierwszego od 1707 roku szkockiego parlamentu było możliwe dzięki premierowi Zjednoczonego Królestwa Tony'emu Blaira, który realizując swe obietnice przedwyborcze złagodził politykę w stosunku do mniejszych krajów Wielkiej Brytanii. W 2007 premier mniejszościowego narodowego rządu szkockiego, Alex Salmond ze Szkockiej Partii Narodowej (SNP) przedstawił projekt ustawy o przeprowadzeniu referendum niepodległościowego, które miałyby umożliwić odłączenie się Szkocji od Wielkiej Brytanii. Ma on nadzieję, że referendum takie odbędzie się przed 2011 rokiem. Badania opinii publicznej przeprowadzone jeszcze w 2007 wskazywały, że 40% zagłosowałoby za niepodległą Szkocją, a 44% za pozostaniem w Unii z Anglią. partie unionistyczne (Labour, Conservative i Liberal Democrats) zareagowały utworzeniem komisji, która ma blokować działania mniejszościowego szkockiego rządu narodowego.

UK to państwo poważne i umów dotrzymuje (pacta sunt servanda). David Cameron zachował się z klasą, robiąc referendum i ustępując z godnością, nie to co niewyberani przez nikogo eurokomisarze... (przy okazji wspaniale też zareagował na pobicia Polaków, u nas nikt by palcem nie kiwnął, że bije się np. Ukraińców, wiem bo tak bywało) Było już jedno obiecanie Szkotom referendum, i UK, inaczej niż UE referendum nie przegrywa. W UE jest tylko jedno państwo poważne – RFN – spójrzcie jak konsekwentnie RFN buduje UE od DEKAD, UK i RFN potrafią kreować politykę, ryzykować jeśli trzeba, podczas gdy np. Francja nie umie zrobić PODSTAWOWYCH reform które UK i RFN mają dawno za sobą (Agenda 2010 i thatcheryzm – trochę nawet zbyt dociśnięty), dlatego UK dała Szkotom referendum i SNP je przegrała. Brexit wcale tu wiele nie zmienia. Szkoci mają tylko dwa atuty – ropę (mało), i bazę okrętów podwodnych, które by odpłynęły na południe pozbawiając Szkocję zarobku, a Anglię obarczając potrzebą zbudowania nowego portu do naprawy okrętów o napędzie atomowym –

https://en.wikipedia.org/wiki/HMNB_Clyde . Świat nie jest sprawiedliwy dla małych narodów. Poza tym mnóstwo Szkotów jak Gordon Brown czuje się Anglikami...

Looknijmy jeszcze na gospodarkę, czy Szkocja może być samodzielna ?

„Szkocja jest obok Irlandii centrum przemysłu whisky. Ważnym elementem gospodarki jest rybołówstwo i wydobycie ropy naftowej z dna Morza Północnego. Siedzibą wielu kompanii naftowych jest Aberdeen. Przemysł skupiony jest w centralnej części kraju, na terenach Niziny Środkowszkockiej i na wschodnim wybrzeżu. Rozwinięty jest przemysł metalurgiczny (hutnictwo żelaza i aluminium), elektrotechniczny, elektroniczny, maszynowy, chemiczny, włókienniczy, papierniczy i spożywczy. Urodzajne tereny rolnicze ciągną się od pasa centralnych nizin, poprzez wschodnie wybrzeże, aż do Fraserburgha. Uprawia się głównie jęczmień i owies. Szkocja posiada własne banknoty i monety emitowane przez trzy szkockie banki. Obowiązującą walutą jest Funt szterling. Funtami Szkockimi płacić można na terenie całej Wielkiej Brytanii jednakże poza jej granicami nie zawsze są honorowane...”.
(Wikipedia)

Jak widać Szkocja ma bazę surowcową, lecz jej gospodarka jest od tak dawna połączona z angielską, że trudno byłoby jej przestawić się na inne tory. PKB (dane z 2006 r.) szkockie (całkowite: 194 mld USD, per capita: 39 680 USD) jest właściwie takie samo jak angielskie (całkowite: 1900 mld USD, per capita: 38 000 USD), Szkocja nie jest więc uboższym krewnym jak Walia (30 546 USD) czy Irlandia Północna (19 603 USD) (razem Całe Zjednoczone Królestwo w 2009 r. – 35,082 USD; dla porównania: Niemcy w 2009 r. – 34,212 USD, Francja w 2009 r. – 33,678 USD, USA w 2008 r. – 46 820 USD).

Tyle, że gospodarka szkocka jest mała, gdyż całe państwo jest niewielkie – populacja wynosi 5,194,000 osób, z czego Szkoci to 4.5 mn osób (dane z 2009 r.). Na świecie żyje około 30

milionów ludzi pochodzenia szkockiego (9 mln w USA, 4 mln w Kanadzie – co daje wyobrażenie o skali dawnej emigracji szkockiej), ten naród w praktyce przeniósł się jak Irlandczycy do USA. Anglików jest ok. 55 mln. Ludzi pochodzenia angielskiego.. hohoho...

Reasumując, uważam podobnie jak w 2010 roku, że szumne zapowiedzi (buńczuczność mają Szkoci we krwi i dewizie swego kraju: Nemo me impune lacessit (Nikt nie zadziera ze mną bezkarnie), nie doprowadza do niczego szczególnego, a rzeczywistość będzie miała pierwszeństwo nad idealizmem, jak już wielokrotnie w historii bywało. SNP nie ma wystarczającego poparcia społecznego, a UE musi się miarkować także ze względu na Hiszpanię i jej problem kataloński oraz baskijski (Baskowie akurat UE nie lubią). Hiszpania lubi UE, ale jeśli UE zagra separatyzmami, będzie Spaxit. Niech UE choć raz pogodzi się, że nie może mieć wszystkiego i robi UE bez UK.